

piątek, 15.09.2023

Droga krzyżowa z modlitwą za rodziny

Rozważania w czasie drogi krzyżowej ulicami parafii, 14.09.2023

Wstęp

W minioną niedzielę miała miejsce pierwsza w historii Kościoła beatyfikacja, w której do chwały ołtarzy wyniesiona została jednym aktem cała rodzina – małżeństwo Wiktorii i Józefa Ulmów wraz z siódmką swoich dzieci. Oni idąc za głosem Chrystusa przeszli na Jego podobieństwo drogę krzyża, poświęcając się dla ratowania bliźnich, aż do ofiary z życia. Wspominając ich życie i męczeństwo oraz przyzywając ich wstawiennictwa módlmy się w czasie dzisiejszego nabożeństwa za wszystkie rodziny naszej parafii, naszego miasta i naszej Ojczyzny, prosząc dla nich o umocnienie wiary i wzajemnych więzi oraz łaskę świętości.

Stacja I: Jezus na śmierć skazany

Mówi Jezus: „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli.”

(J 8,31-32)

Na szczere wyznanie Jezusa, że przyszedł dać świadectwo prawdzie, Piłat kpiąco odpowiedział: „Cóż to jest prawda?” Nic dziwnego, że chwilę później wydał niesprawiedliwy wyrok, z którym już na zawsze będzie kojarzone jego imię. Bez prawdy nie da się zbudować sprawiedliwości, bez szczerości nie ma mowy o przyjaźni, miłości, dobrych relacjach, nie ma mowy o wspólnocie, w której można się czuć bezpiecznie.

Panie Jezu, chroń nasze rodziny od kłamstwa, obłudy i nieszczerości. Uzdolnij nas do uczciwości we wzajemnych relacjach małżonków, w relacjach rodziców i dzieci, w kontaktach z ich nauczycielami, w relacjach sąsiedzkich, koleżeńskich i duszpasterskich. Obdarz nas łaską głębokiego rozumienia siebie nawzajem i cierpliwego starania o porozumienie nawet tam, gdzie wydaje się ono niemożliwe. Uwolnij nas od niesprawiedliwości.

Stacja II: Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Mówi Apostoł: „Chrystus nie szukał tego, co było dogodne dla Niego ale jak napisano: Urągania tych, którzy Tobie urągają, spadły na Mnie.”

(Rz 15,3)

My, ludzie skażeni Kainowym pytaniem „Co mnie obchodzi mój brat?” często uciekamy od odpowiedzialności za bliźnich, nawet najbliższych. Syn Boży przeciwnie - dobrowolnie przyjął ludzką naturę, by stać się bratem dla każdego człowieka i jego dramat uczynić

Panie Jezu, wybaw nas od pokusy zrzucania z siebie odpowiedzialności, wzajemnego obwiniania i zamykania oczu na problemy najbliższych. Oby nasze rodziny nigdy nie były przestrzenią oskarżeń i szukania kosztów ofiarnych, a stały się wspólnotami prawdziwej solidarności i braterstwa. Naucz, jak być obroną dla tych, którzy na nas liczą.

-

Stacja III: Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem.

Mówi Apostoł: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości.”

(J 1,8-9)

Trudno jest przewrócić się na oczach wszystkich, narazić się na pogardę i kpiny. Jeszcze chyba trudniej jest przyznać się do swojej słabości, zwłaszcza wobec najbliższych – rodzica, współmałżonka, dziecka. Jezus dobrowolnie poddał się upokorzeniu ciała, by nauczyć nas pokornego wyznawania naszych potknięć i upadków.

Panie Jezu, ulecz nas z chęci maskowania naszych słabości i wybielania swojego wizerunku. Wybaw nas od chorobliwej dumy oraz strachu, które owocują pozorantwem i aktorstwem. Daj nam odwagę bycia prawdziwymi.

Stacja IV: Jezus spotyka swoją Matkę.

Uczy Apostoł: „Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą. Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach!”

(Rz 12,15-16)

Bóg, stawszy się Człowiekiem, nie udawał, że nikogo nie potrzebuje. W pierwszej kolejności potrzebował Matki – nie tylko gdy opiekowała się Nim w latach dziecięcych, ale także, gdy przez całe życie towarzyszyła Mu zrozumieniem, dyskretnym wsparciem, życzliwością, obecnością. Jezus własnym przykładem zachęca, by nie być samotną wyspą, by przyjąć z wdzięcznością obecność bliskich i przyjaciół i by samemu nie żałować czasu na obdarowywanie bliskością.

Panie Jezu, nie pozwól, aby nasze rodziny były złączone jedynie zewnętrznymi, adresem, pokrewieństwem i wspólnymi interesami. Ucz nas budować prawdziwą bliskość serc, głębokie więzi i przyjaźnie, bez których nikt z nas nie będzie prawdziwie szczęśliwy. Ukształtuj nas według swojego Serca.

-

Stacja V: Szymon z Cyreny pomaga Jezusowi.

Mówi Apostoł: „Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe.

Kto bardziej pomógł drugiemu? Szymon, który ulżył Jezusowi dźwigając Jego krzyż czy Jezus, który pobłogosławił rodzinie Szymona i otworzył drogę do szczęścia wiecznego dla niego i jego bliskich? Pomoc podjęta z miłości w imię Boże nigdy nie działa w jedną tylko stronę, zawsze oprócz obdarowanego ubogaca także tego, który obdarowuje.

Prosimy Cię Panie Jezu, obdarz nasze rodziny wyobraźnią miłosierdzia, abyśmy dostrzegali wszystkie okazje do pełnienia dobra, jakie Ty nam stwarzasz. Naucz nas widzieć w nich nie ciężar i obowiązek, ale wartą wykorzystania szansę na rozwój pięknego człowieczeństwa. Oby nasze ręce stały się tak dobroczynne jak Twoje.

-

Stacja VI: Weronika ociera twarz Jezusowi

Mówi Jezus: „Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny.”

(Łk 16,10)

Całe szczęście, że Weronika nie zastanawiała się zbyt długo. Nie rozmyślała, czy otarcie Jezusowej twarzy ma sens, skoro i tak za chwilę zaleje się potem i krwią, nie obliczała zysków i strat. Posłuchała troskliwego kobiecego serca i pomogła tak, jak potrafiła.

Panie Jezu, naucz nas nie lekceważyć drobnych gestów dobroci, które na pozór nic nie zmieniają, a w rzeczywistości zmieniają bardzo wiele. Niech Twoja łaska zaowocuje w naszych rodzinach uprzejmością, łagodnością, uśmiechem, dobrym słowem, ciepłym humorem i czułym gestem. Obyśmy potrafili, jak Weronika, dodawać sobie nawzajem sił, zamiast jedni drugich zamęczać.

-

Stacja VII: Jezus upada drugi raz

Gdy Piotr zapytał Jezusa: „Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie?” On mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.”

(Mt 18, 21 i 22)

Jezus, który cierpliwie powstawał z upadków na drodze krzyżowej jest również tym, który cierpliwie znosił upadki swoich uczniów, na czele z Piotrem. Nie tylko znosił, ale także pocieszał, przebaczał, wytrwale uczył i dźwigał tych, którzy źle się mieli. Miłość kazała Mu być Lekarzem nie tylko ciała, ale też i dusz.

Panie Jezu, spraw, aby nasze domy były miejscem uzdrowienia. Abyśmy w Twoje imię okazywali sobie cierpliwość, przebacжали i pomagali powstawać wiele razy. A Twoja łaska niech uzupełni i rozmnoży nasze wysiłki.

-

Napomina Apostoł „Głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, w razie potrzeby wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz.”

(2 Tm 4,2)

Jezus, aby pocieszyć płaczące niewiasty, surowo je upomniął. Bo prawdziwa miłość nie może zatrzymać się na kurtuazyjnych rozmowach i banalnych frazesach. Relacja, by stała się głęboka, wymaga szczerego dialogu, nieunikania tematów trudnych, gotowości do napominania i do przyjęcia napomnienia. Gotowość do niełatwej rozmowy i spotkania jest miarą miłości.

Panie Jezu, chroń nas od powierzchowności naszych rodzinnych relacji. Uzdolnij nas do dzielenia się z bliskimi głębią serca, do powierzania im tego, co najbardziej osobiste. Naucz, jak wzajemnie kierować się ku dobru, którym Ty jesteś. Apostołom dałeś moc głoszenia Ciebie aż po krańce świata, nam daj moc głoszenia Ciebie pośród swoich.

-

Stacja IX: Jezus upada trzeci raz

Zapewnia Jezus: „Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.”

(J 3,17)

Ile razy kładziemy na kimś krzyż? Ilu nawet od najbliższych usłyszało: „z niego to już nic nie będzie”; „z niej nic dobrego nie wyrośnie”; „lepiej żeby cię nie było”. Może i Jezus to usłyszał, gdy ledwo żywy wywracał się tuż pod szczytem Golgoty. Ale i ten ostatni raz powstał – On, który słowem i czynem przyszedł ogłosić, że Bóg nikogo nie spisuje na straty. Że zawsze jest wyjście.

Panie Jezu, wybaw nas od zwątpienia i rozpacz, abyśmy znajdując pocieszenie w Twojej boskiej wszechmocy umieli dawać pociechę i przywracać nadzieję naszym bliźnim. Uwolnij nasze rodziny od jakiegokolwiek pogardy, przekleństwa i złorzeczenia, które rodzą się z poczucia bezsilności. Naucz nas ufać, że Ty każdego możesz dźwignąć i obdarzyć nowym życiem.

Stacja X: Jezus z szat obnażony

Obiecuje Jezus: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.”

(Mt 5, 8)

Co widzieli w Jezusie żołnierze, którzy odarli go z szat? Przeklętego skazańca, zadanie do wykonania, okazję do wyładowania złości, bezbronnego, którego można bezkarnie obrabować. Podobnie patrzyli na Niego ci, którzy go wyszydali i przeklinali, którzy szyderczo domagali się cudu. A Jego Matka wciąż widziała w umęczonym i obnażonym więźniu swojego ukochanego Syna. Święty Jan wciąż widział Nauczyciela i Mesjasza i z każdą chwilą dostrzegał wyraźniej, jak wypełniają się w Nim wszystkie proroctwa. Maria Magdalena widziała swojego Zbawiciela, dawcę nowego życia. Bo czyste spojrzenie kształtowane przez miłość nie zatrzymuje się na tym, co powierzchowne, ale zawsze widzi godność drugiego i jego prawdziwą wartość.

to my właśnie mamy ją jako pierwsi odkrywać, chronić, ukazywać i rozgłaszać. Niech Twoja miłość zachowa nas od jakichkolwiek spojrzeń, słów czy gestów, które poniżają godność drugiej osoby. Oby każdy dla współmałżonka, dla dziecka i dla rodzica był prorokiem tej nieskończonej godności, jaką nas Bóg obdarzył.

-

Stacja XI: Jezus do krzyża przybity

Wzywa Apostoł: „Proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej.”

(Rz 12,1)

Kiedys Piotr na słowa Jezusa o krzyżu protestował: „Panie, nie przyjdzie to nigdy na Ciebie.” Moze jeszcze na widok Pana dźwigajacego krzyz ktos z Jego uczniow łudził się, że to się zaraz skończy, że nastąpi cud i Chrystus okaże swoją boską moc. On jednak, jak pisze św. Paweł: „Stał się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej.” Pozwolił się przybić do krzyża, bo prawdziwa miłość nie cofa się przed ofiarą. Nie tylko zgadza się na trud dla kochanej osoby, ale potrafi także trwale coś stracić dla jej dobra.

Panie Jezu, udziel nam łaski, aby miłość w naszych rodzinach wznosiła się na poziom nadprzyrodzony. Aby nie zatrzymywała się na wypełnieniu obowiązku, ale stawała się prawdziwie ofiarna, zdolna do największych poświęceń. Obyśmy karmiąc się często w Eucharystii Twoim Ciałem za nas ofiarowanym dorastali do dawania siebie samych w ofierze, z Tobą i na Twój wzór. Bo tylko taka miłość jest prawdziwie życiodajna.

Stacja XII: Jezus na krzyżu umiera.

Mówi Jezus: „Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą.”

(Mt 20, 25-26)

Jak bardzo wiszący na krzyżu Jezus nie pasuje do nieustannego wyścigu szczurów, który nas otacza, w który jesteśmy na co dzień zanurzeni i który przenika także do naszych relacji domowych i rodzinnych. Jak często wydaje się nam, że również w kontaktach z bliskimi musimy wygrać, postawić na swoim, za wszelką cenę okazać się zwycięzcami. Jakże często jest to zwycięstwo po trupach: za cenę zabicia miłości, szacunku, zaufania, porozumienia. Tymczasem Jezus pokazuje, że prawdziwie wielki i silny jest nie ten, który innych ma pod sobą, ale ten, który potrafi innych wziąć na ramiona.

wspaniałomyślność, wyrozumiałość, dobroć i opanowanie. Oby każdy z nas umiał odnajdywać wielkość w służbie wobec bliźnich a w każdym z naszych domów spełni się Twoja obietnica: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.”

Stacja XIII: Ciało Jezusa zdjęte z krzyża

Uczy Jezus: „Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią?”

(Mt 5, 46-47)

Łatwiej było Maryi tulić w Betlejem uroczego nowonarodzonego Jezuska. O wiele trudniej było z miłością i czułością tulić jego martwe, umęczone ciało zdjęte z krzyża. Łatwiej było uczniom być przy Nauczycielu, który dokonywał cudów i na wszystko miał odpowiedź, trudniej zostać przy Nim, gdy trzeba bez Jego pomocy zadbać o Jego godny pogrzeb. Podobnie w naszych rodzinach – łatwiej opiekować się niemowlakiem niż staruszkiem, łatwiej kochać w dniu ślubu niż w szarej codzienności. Ale miłość, jeśli ma być prawdziwa, musi dorastać – od tej odruchowej, wspomaganej przez zachwyt i wzruszenie, do tej prawdziwie bezinteresownej, w której często nic nie przychodzi samo.

Panie Jezu, który kochasz nas bez żadnych naszych zasług, jedynie z własnego dobrowolnego wyboru, prowadź nasze rodziny drogą nieustannego dorastania w miłości bezinteresownej. Obyśmy przez modlitwę czerpiąc z Twojej łaski danej nam w sakramentach dojrzewali w naszych relacjach i wydawali coraz szlachetniejsze owoce upodabniając się do Ciebie.

Stacja XIV: Ciało Jezusa złożone do grobu.

Mówi Jezus: „Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą.”

(Mt 7,11)

Józef z Arymatei złożył ciało Jezusa w grobie, zatoczył kamień przed wejście i odszedł – bo nie mógł już nic więcej zrobić. Ale ziemskie życie Jezusa nie zakończyło się głuchą ciszą grobu. Ono zakończyło się pełnymi zaufania słowami „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego” – słowami modlitwy, które choć wypowiedziane słabym głosem umierającego Człowieka zawarły w sobie całą nieskończoną istotę Syna Bożego. Modlitwa ta nie przestała brzmieć w Jego duszy gdy przebito Mu serce, przetrwała złożenie do grobu. Jej owocem jest i poranek zmartwychwstania, i radość Pięćdziesiątnicy, i każda łaska, która do końca świata oraz przez wieczność s pł ywa od Ojca na ludzkość. Bo dobry Ojciec na bezbrzeżne zaufanie potrafi odpowiedzieć tylko w jeden sposób – miłością bez granic.

Panie Jezu, który nauczyłeś nas modlitwy „Ojcze nasz”, daj nam odkryć prawdziwego ducha tej modlitwy. Daj nam łaskę wiary, że warto każdy wysiłek i staranie o dobro bliskich, każde dobre pragnienie i postanowienie, każdy trud, sukces i porażkę oddawać na modlitwie miłosiernym dłoniom dobrego Ojca. Naucz nas ufności, że tam, gdzie kres naszych sił i możliwości, tam zaczyna się przestrzeń Bożego

